Nr. 136.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 17 czerwca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, *16 czerwca.*

Delegacye austryacko-węgierskie,

których obrady w Peszcie niedługo się ukończą, mają tę zasługę, że przyczyniły się do rzucenia światła na niepewne polityczne stósunki Europy. Otóż zdaje się, że pokój na pewien czas będzie utrzymany. Przyczyniła się do tego najwięcéj pokojowa mowa cesarza austryackiego, która szczególnie w Rosyi doznała dobrego przyjęcia. Rząd rosyjski widać nie pragnie jeszcze wojny, dla tego chwali pokojowe usposobienie monarchy austryackiego. Przemowa cesarza — piszą „Nowosti“ — dowodzi, że wiedeńscy mężowie stanu unikają teraz wszystkiego, co jako wyzwanie mogłoby być uważane. Mowa tronowa objawia postanowienie rządu wiedeńskiego niczém sprawy wschodniéj nie zaostrzać i to jest dowodem pokojowego usposobienia Austro-Węgier. Wynika to między innemi i z tego, że nie uważano teraz w Austro-Węgrzech za konieczne, jak to było w ubiegłych latach, dodawać odwagi „bułgarskim przyjaciołom.“ Jeżeli się weźmie na uwagę ten fakt — piszą „Nowosti“ — w połączeniu z tém, że w najbliższéj przyszłości oczekiwaném jest przybycie arcyksięcia Karola Ludwika do Petersburga, to trzeba przyznać, że tegoroczne lato pod względem zagranicznéj polityki rozpoczyna się pod bardzo pomyślnemi oznakami.“

O mowie hr. Kalnokiego nie wypowiadają jeszcze rosyjskie dzienniki swego zdania, a przecież dotyczący telegram „Nowego Wremienia“ z Wiednia, brzmi, że oświadczenia hrabiego Kalnokiego potwierdzają wielką wstrzemięźliwość austryacko-węgierskiéj polityki zagranicznéj.

Zarazem przyczyniły się posiedzenia delegacyi do wyjaśnienia zawikłanych stósunków na półwyspie bałkańskim, który jest dotąd rodzajem politycznego wulkanu dla Europy, zawierającym materyały palne, które zdolne są do wywołania powszechnéj i zaciętéj wojny. Dowiedzieliśmy się, że rząd austro-węgierski już się oswoił z myślą uznania Ferdynanda księciem Bułgaryi, zdaje się zatém, że to uznanie jest już tylko kwestyą czasu. Prawdopodobnie jeszcze wpływy dawniejszego kanclerza Niemiec przeszkadzają zaprowadzeniu stałego rządu w księstwie bułgarskiém. Dla nas Polaków jest to najzwyczaj ważna sprawa, aby wpływ moskiewski w Bułgaryi został zupełnie podcięty, a do tego przyczyni się wiele uznanie księcia Ferdynanda. Nie ma wątpliwości, że przykład Austryi naśladować będą Włochy i Anglia, a Niemcy i Francya zapewne z przyjaźni dla Rosyi, najdłużéj się temu opierać będą. Niemiecki rząd mimo trójprzymierza żywi zawsze sympatye dla Rosyi zapewne ze względu na Francyą. Okazało się to dobitnie w procesie Panicy. Ze względu na sprzymierzone Niemcy, ociąga się i rząd austryacki z uznaniem księcia bułgarskiego.

Z drugiéj strony obrady delegacyi dostarczają wymownego dowodu, że zbrojny pokój wymagać będzie coraz większych ofiar pieniężnych, a zarazem ma się pomnażać liczebna siła armii. Minister wojny Bauer wyraził otwarcie, że w dzisiejszych stosunkach nie można nawet marzyć o obniżeniu wojskowego budżetu. Dopóki sąsiednie państwa będą podwyższały siły zbrojne, dopóty Austrya jest zniewoloną iść za ich śladami. Obecny stan w Europie zdaniem ministra albo się musi skończyć jakąś niezwykłą katastrofą, albo ogólném rozbrojeniem. Trafne były bardzo uwagi posła Chlumeckiego, który dziękując ministrowi za szczerość, spogląda z obawą w przyszłość finansową. Delegacya musi być świadomą dokładnie wszelkich ciężarów, jakie uchwala. Nasi sprzymierzeńcy mają w tem również interes, abyśmy się finansowo nie zrujnowali. Prócz katastrofy lub rozbrojenia trzeba nie zapominać także o trzeciéj ewentualności, a mianowicie o możliwości wycieńczenia w skutek wojny finansowéj. Zaniepokojenie obecnie powstaje w szczególności w skutek zapowiedzianego podwyższenia stanu prezencyjnego. Mówca zapytuje, czy zajdzie w skutek tego zmiana ustawy wojskowéj? O rozbrojeniu nie można nawet marzyć, ale do skrócenia służby prezencyjnéj będzie musiało przyjść mimo oporu kół wojskowych w sąsiednich państwach. Mówca przestrzega przed przekraczaniem dotychczasowych ram. Finansowa katastrofa zaszkodziłaby monarchii więcéj, aniżeli zaniechanie zamierzonych podwyższeń.

Przemawiali następnie delegaci Plener, Demel, Suess i Kathrein, zalecając największą oszczędność w wydatkach na armią. Na wniosek referenta Kathreina, który przyznając, że siła finansowa ludności ma niewątpliwie swoje granice, uważa jednak, że wzgląd na dobro państwa przemawia za przyzwoleniem na żądania ministra wojny delegacya austryacka przyjęła budżet wojskowy. Zadziwia, że w tak ważnéj sprawie nie zabierali głosu polscy delegaci. Gdyby naśladowano przykład Bilińskiego, mogliby nasi rodacy niejedno powiedzieć, coby znalazło odgłos nietylko w sercach polskich, ale i w słowiańskich.

Na posiedzeniu austryackiéj komisyi budżetowéj w sobotę zaprzeczał minister, jakoby liczebne podwyższenie armii w pokoju wymagało 100 do 120 mil. złr. jednorazowego wydatku. Czegoś podobnego nie powiedział, a mimo to sypnęły się zaraz liczne artykuły, zapowiadające, że znowu w finansach austryackich panować będzie deficyt, usunięty przez Dunajewskiego.

Telegramy.

Wiedeń, 15 czerwca. Dziś odczytano w wszystkich kościołach katolickich monarchii austryackiéj list pasterski wszystkich Arcybiskupów i Biskupów Austryi, podpisany także przez Arcybiskupów: Morawskiego, Sembratowicza, Isakowicza, ks. Biskupa Dunajewskiego; Biskupów: Soleckiego, Łoboza, Stupnickiego i Pełesza, — żądający katolickiéj szkoły dla katolickich dzieci i wzywający wiernych, aby przy wyborach do ciał reprezentacyjnych dawali głosy swe tylko takim kandydatom, którzy uważają za swój obowiązek działać w tym kierunku, by obyczajowe, religijne wychowanie w szkole było urzeczywistnione. Podpisany jest także list przez ks. Koppa, Biskupa wrocławskiego.

Mysłowice, 14 czerwca. Wydalono w tych dniach 150 robotników z Galicyi, którzy tu byli zatrudnieni przy robotach mularskich. Wszyscy oczywiście są Polacy.

Chrzanów, pod Krakowem, 14 czerwca. Prawyborcy powiatu chrzanowskiego zebrali się wczoraj w sali rady powiatowéj pod przewodnictwem Antoniego hrabiego Wodzickiego. Andrzéj hr. Potocki postawił kandydaturę na posła do sejmu Apolinarego Horwatha. Na 38 głosujących otrzymał Horwath 33 głosy.

Petersburg, 15 czerwca. Dziś otworzono międzynarodową wystawę przedmiotów, mających styczność z więzieniami. Wystawiono 70,000 różnych przedmiotów, nadesłanych z Prus, Austryi, Francyi, Belgii, Szwecyi i t. d. Oddział rosyjski odznacza się mianowicie doborem tortur, knutów i pletni.

Peszt, 15 czerwca. Serbski poseł Symicz oświadczył, że Serbia z powodu przeszkód w wysyłaniu wieprzy, odpowie podobnemi rozporządzeniami, a wtedy zacznie się wojna celna, która może być w skutkach bardzo niekorzystną dla Austro-Węgier. Serbowie znajdą inne drogi, aby swe surowe płody wysyłać i sprowadzać towary. Mówił także poseł o królu Milanie, że chce na tron wrócić.

Praga, 14 czerwca. Posiedzenie publiczne klubu młodoczeskiego, w którem uczestniczyło około 600 osób, uchwaliło rezolucyą, wzywającą Staroczechów, iżby albo mandaty swoje złożyli, albo wstąpili do klubu Młodoczechów. W gwałtowny sposób występowano wśród tego przeciw Riegerowi i domagano się, aby złożył swój mandat.

Walencya, 15 czerwca. We wsi Puebla w prowincyi Walencya zaszły wypadki śmierci, o których sądzą, że ich przyczyną jest cholera.

Podobno i w Taszkiencie w Azyi zaczyna się cholera pojawiać.

Medyolan, 15 czerwca. Królewicz włoski przybył tu dziś rano koleją Gotarda i udał się zaraz do Rzymu.

Paryż, 14 czerwca. Rząd francuski w niedalekiéj przyszłości uzna rzeczpospolitą brazylijską, zwłaszcza, że sporne sprawy zostały w zgodny sposób załatwione.

— Senat przyjął wniosek do ustawy, na mocy któréj armia terytoryalna będzie wcieloną do armii czynnéj. — Minister spraw wewnętrznych Constans za energiczne wystąpienie przeciw rosyjskim nihilistom odebrał od cara order św. Anny I klasy.

Madryt, 14 czerwca. Senat na wniosek Merevarta upoważnił rząd do podjęcia rokowań z mocarstwami Europy, aby ustanowić sąd rozjemczy międzynarodowy.

— W Izbie posłów przedłożył Martos rezolucyą, żądającą ogólnéj amnestyi z powodu zaprowadzenia ustawy o powszechném głosowaniu.

Rzym, 14 czerwca. W parlamencie odgrywały się w ostatnich czasach niemal gwałtowne sceny. Poseł Imbrani ganił bardzo, że oficerowie włoscy bratali się z austryackimi w Udine. Włoska armia nie powinna nigdy uważać Austryaków za przyjaciół. Żaden Austryak nie powinien nigdy przekroczyć włoskiéj granicy, ale włoska armia niech będzie przygotowaną, aby wkroczyć w kraje habsburskiéj monarchii. — Rząd włoski kupuje wyspę Kaprerę za 450,000 lirów. — Rozbójnicy w kilku miejscach dopuścili się wielkich rabunków. — Arco zaczepił gwałtownie Crispiego, że pozostaje na stanowisku, choć polityka zagraniczna zmieniła się dwa razy, a program finansowy zmienia się już raz piąty. Jeżeli tak daléj pójdzie, Crispi rządzić będzie we Włoszech, jak niegdyś Bismarck w Niemczech. — Mattei krytykował surowo urządzenia w włoskim wojsku. Organizacya artyleryi, jego zdaniem, jest niedostateczna, proch bezdymny wcale się nie okazał praktycznym, karność wojskowa zachwiana.

Paryż, 14 czerwca. Z pomiędzy uwięzionych anarchistów zostanie siedmiu uwolnionych dla braku dowodów. Przywódzcami okazują się być Ławrow, wydawca „Gońca woli ludowéj“ i Mendelsohn, wydawca pism: „Nienawiść klas,“ „Socyalista“ i „Proletaryat.“ Policya wykonuje z całą surowością ustawę o cudzoziemcach, których zgłosiło sie 158,000.

Walencya, 16 czerwca. Urzędowe wiadomości głoszą, że w Tuchbladerugat w niedzielę zachorowało 9 osób, z tych 4 zaraz umarły. Symptomata były takie, jakie się znadują u chorych z powodu cholery. Zażądano lekarzy i lekarstw. Cywilny gubernator Walencyi także zachorował, ale niedługo wrócił do zdrowia.

* ***W sobotnim artykule*** p. t. „Strachy na Lachy i legendy“ pisze „Dziennik Pozn.,“ że przy noweli kościelnéj z dnia 21 maja 1886 Koło w sejmie nie głosowało za nią, lecz wstrzymało się od głosowania. Otóż przypomnieć winniśmy „Dziennikowi,“ że poseł Szuman w oświadczeniu, odczytaném w imieniu Koła polskiego, powiedział wyraźnie:

> Nie waham się oświadczyć, że w tym przypadku, gdyby ustawa niniejsza bez naszego poparcia upaść miała, wtedy, poświęcając nasze własne interesa i uczucia, wszyscy za nią byśmy głosowali.

Przypominamy daléj, że ks. Ferdynand Radziwiłł w dniu 17 kwietnia 1886 przy rozprawach nad wspomnianą wyżéj nowelą oświadczył, co następuje:

„Wzgląd na powszechny charakter naszego Kościoła, wzgląd na to, że projekt w obecnéj formie przynajmniéj pewnéj części dyecezyi katolickich ma nadać pewne swobody i wolność kościelną, w któréj obronie zawsze występowaliśmy, skłania nas do tego, *że po zdaniu niniejszéj deklaracyi za całą ustawą głosować będziemy.* Czynimy to zaś ze względu na powszechny charakter Kościoła, który, jak tuszymy, przez logikę faktów doprowadzić musi do tego, że i tym dyecezyom przyznane będzie prawo, które się innym dostało w udziale.“

Myśmy zresztą w artykule naszym z piątku powiedzieli ogólnie: *„posłowie nasi acz z ciężkiém sercem głosowali za ustawą,“* nie wyszczególniając wcale posłów do *sejmu.*

„Dziennik Pozn.“ rozmija się z prawdą, gdy pisze: „Sprostować przy sposobności winniśmy twierdzenie „Kuryera Pozn.,“ jakoby przy noweli kościelnéj zamykającéj walkę kulturną, Koło polskie *w sejmie* za nią głosowało.“

Prosimy o nieco więcéj uwagi!

W sprawie przedłożenia wojskowego.

Z miasta, 15 czerwca.

Kilka pism tutejszych mniéj lub więcéj stanowczo oświadczyło się za tem, żeby posłowie nasi w sprawie kredytów wojskowych głosowali wspólnie z socyalistami i p. Richterem przeciwko kredytom. Nie można pochwalać tego u nas coraz bardziéj się upowszechniającego zwyczaju, żeby posłom z kraju dawać przepisy, jak głosować mają. Tym obyczajem Koło nasze chyba spada do roli narzędzia, kierowanego z zewnątrz mniéj lub więcéj zręczną ręką, mniéj lub więcéj dosadnio działającym frazesem. A przecież myślimy, że Koło nasze jest wyborem ludzi i głów, które powinny przewodniczące oddziaływać na opinią kraju, bo oni wiedzą i najlepiéj wiedzieć mogą, jakie w sprawach politycznych zająć stanowisko, lepiéj w każdym razie, niż ten lub ów publicysta zaściankowy, zacietrzewiony w swem zaczarowaném kole i w swych z natury rzeczy ciaśniejszych widnokręgach.

Zatem warować musimy przedewszystkiem swobodę postanowień dla Koła, a kto ma jakieś życzenie do Koła, ma dosyć innych sposobów, żeby takowe doń adresować, a nie „straszyć“ Koła terorystycznemi, publicznie wypisywanemi hasłami, że Koło „straci na uroku“, jeżeli tak lub owak będzie głosowało. Sądzimy, że nie na to mamy Koło, żeby „urok zyskiwało“, lub, żeby ci lub owi posłowie robili „interesa popularności“ dla siebie lub swoich przyjaciół, lecz żeby dbali o nasz polityczny interes. Jesteśmy przekonani, że w każdym razie większość kół naszych na tem właśnie stoi stanowisku.

A teraz co do rzeczy saméj, skoro już raz publicznie tu została poruszoną, muszę oświadczyć właśnie tu z miasta i w myśl wielu ludzi o własnym sądzie politycznym, że przedewszystkiem wcale nie jest tak powszechną, jakby się zdawać mogło z wywodów jednego z pism tutejszych,[1]) zapatrywanie, że kwestya ekonomiczna rozstrzygającą jest dla posłów naszych w alternatywie głosowania nad kredytami wojskowemi.

Ze stanowiska ekonomicznego musimy oczywiście wszyscy być przeciwnikami wszelkich a tem więcéj coraz nieznośniejszych ciężarów. Nikt ich nie pragnie i gdy będzie chwila po temu sposobna, każdy przykładać będzie rękę do tego, żeby ciężary te w właściwy sposób zmniejszyć lub usunąć.

Dziś jednak rzeczy tak stoją, że my robiąc stawkę polityczną wyłącznie prawie z socyalistami i Richterem, nie osiągniemy bynajmniéj uszczuplenia ciężarów, bo one tak czy tak, z temi lub owemi wykrętami politycznemi zostaną zawotowane, a ściągniemy na siebie odium, od którego skutków nas nie obronią nasze najgorętsze frazesy i ich głośni wyznawacze. A jednak należałoby pamiętać, że u nas właśnie rozgrywają się sprawy, wcale nie całkiem ekonomiczne, na których zwrocie o ile o tyle pomyślnym dla nas bardzo nam zależy, a sprawy te mogą i muszą stanąć w kausalnym związku z postawą, jaką reprezentacya nasza w Berlinie zajmie i z postawą, jaką zajmie opinia nasza w kraju, niekoniecznie drukowana, ale rzeczywista.

Jest to rzeczywiście dylemat, nad którym się warto zastanowić a mianowicie téż nad wielką odpowiedzialnością, jaką przejmują u nas wprawdzie nie po raz pierwszy ci, co sprawy rozstrzygają krzykiem i górnym frazesem, lub płytką niby to prostotą stanowiska, nakazanego jakoby naszą bezbronnością. Niestety takt polityczny nakazuje nie pisać szeroko o wszystkiém, coby się pod pióro cisnęło. Dosyć my błądzimy niepotrzebném i nietaktownem wywłóczeniem zwracających się przeciwko nam argumentów na arenę popisową w sprawach, które się rozstrzygać powinny w kole i kołach zaufanych. Tak robią inni wszędzie. Czytuję różne pisma niemieckie, reprezentujące najrozmaitsze stronnictwa. Z wyjątkiem mało znacznych bądź co bądź socyalistów i rychterowców, nigdzie „opinia“ nie stara się o to, żeby w ten sposób dawać przepisy reprezentantom swym, jak u nas. Starajmyż się i my o to, żebyśmy mieli Koło, które potrafi być samodzielném i nie naprzykrzajmy mu się kategorycznemi żądaniami i „strachami“, które to żądania same dla siebie mogą być słuszne, ale w obec polityki — gasną i ustępować muszą.

W końcu jeszcze jednę uwagę. Niektórzy chwiejni politycy nasi obawiają się, że „chłop“ nasz, wodzony przez tyle lat po manowcach tromtadracyi, zupełnie nie jest przygotowanym na zrozumienie jakiéjśkolwiek innéj polityki. Być może, że przez tyle lat panowania polityka tromtadracka znalazła także tu i owdzie adeptów w stanie włościańskim, wogóle jednak nie myli się tén, kto sądzi, że chłop polski jest daleko lepszym politykiem aniżeli my wszyscy razem, którzy się tak troszczymy o wodzenie go na pasku. Gdyby nie był lepszym politykiem, stałby dziś na tak rozpaczliwém stanowisku, jak pięć szóstych „starszéj braci“, których polityka zjadła — ale zła.

[1]) Jeżeli to się ma odnosić do artykułu „Kuryera“ p. t.: „W sprawie wojskowéj“ (z Piątku nr. 133), to widocznie szanowny korespondent „z miasta“ nie zrozumiał właściwéj jego tendencyi.

Rosya a Niemcy.

W ostatnich czasach krążyła w pewnych kołach pogłoska o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec a impuls do niéj dała wiadomość o zamierzonym bliskim zjeździe cesarza Wilhelma z carem, przyczém dodawano także, iż zbliżenie to miałoby specyalnie nastąpić pod warunkiem, że Niemcy pozostawiłyby Rosyi zupełną swobodę co do Bułgaryi. O bezpodstawności téj pogłoski, którą świeżo wykazało exposé hr. Kalnokiego, tak się rozpisuje półurzędowy korespondent petersburski do wiedeńskiéj „Polit. Corresp.“:

Petersburg, 7 czerwca.

Puszczona niedawno w świat wiadomość o prawdopodobieństwie pewnéj zmiany rosyjskiéj polityki w duchu ściślejszego zbliżenia się do Niemiec, mimo uderzającego w oczy nieprawdopodobieństwa, znajduje jednak żywy odgłos w pewnéj części opinii publicznéj europejskiéj. Na tém przypuszczeniu opierają dalsze kombinacye i stawiają hipotezę, iż Rosya mogłaby się okazać skłonną wejść z Niemcami w ściślejsze porozumienie pod warunkiem, iżby od nich uzyskała *carte blanche* co do Bułgaryi. To przypuszczenie jednak jest tak słabém, jak jego podstawa. Obecnie nie leży wcale w interesie Rosyi dążyć do tego, aby Niemcy zostawiły jéj wolną rękę w Bułgaryi. Obecne położenie pozostawia Rosyi na półwyspie bałkańskim otwartą furtkę, przez którą pewnego dnia, przy pomocy pomyślnych stosunków, mogłaby podać rękę téj drobnéj części bułgarskiego narodu, który jeszcze zachował pewne dla niéj sympatye. Ta furtka byłaby dla Rosyi z pewnością zamkniętą i musiałaby być przeto gwałtem wybitą, gdyby Rosya w téj chwili próbowała wmięszania się w sprawy bułgarskie, gdyż większość Bułgarów taki zamach stanowczoby odparła. Interes Rosyi wymaga tedy wstrzymania się od wszelkiéj interwencyi w Bułgaryi aż do chwili, gdy rozwój wypadków zapowiadałby podobnéj akcyi jakieś widoki powodzenia. Kwestya interwencyi w Bułgaryi nie może więc żadną miarą służyć za podstawę ściślejszego porozumienia pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Jeszcze mniejszy interes od przyłączenia się wyłącznie do Niemiec, miałaby Rosya w przyłączeniu się do trójprzymierza. Gdyby Rosya przyłączyła się do trójprzymierza, to byłaby postawioną w konieczności nieprzeszkadzania Austro-Wegrom w ich dążeniach ku rozszerzeniu ich sfery wpływu na półwyspie bałkańskim. Rosya przeto przy téj kombinacyi za ograniczenie swéj swobody akcyi nie otrzymałaby nawet téj korzyści, jaką mogłaby według powyższego przedstawienia uzyskać, gdyby się porozumiała wyłącznie z Niemcami. W razie ściślejszego porozumienia między Petersburgiem a Berlinem byłaby obaloną równowaga europejska, którą gabinet petersburski uważa za najpewniejszą rękojmię pokoju i byłoby zagrożoném bezpieczeństwo Francyi, któréj utrzymanie, jako silnego narodu, jest dla Rosyi koniecznością.

Na poparcie wiarogodności przytoczonéj na wstępie pogłoski przytaczano także, iż motywa, wypływające z monarchicznéj zasady, współdziałały także w Petersburgu w tym kierunku, aby spowodować odwrócenie się od Francyi. Ale i ten argument wisi tylko w powietrzu. Francya nie prowadzi teraz wcale rewolucyjnéj polityki, a szczególnie wstrzymują się Francuzi od wszelkiéj propagandy republikańskich idei na zewnątrz. Panujący system we Francyi można właśnie uważać za wysoce konserwatywny i za podporę porządku publicznego. Nadto na szali zaważa i to, iż we własnym i naglącym interesie Francyi leży, aby pozostała wierną Rosyi. Stałość, z jaką Francya tę wierność od kilku lat objawia, daje Rosyi w tym kierunku poważne rękojmie, którym nawet lepiéj zaufać można, aniżeli jakiemukolwiek traktatowi.

W owych kołach, w których dano wiarę ewentualnemu zbliżeniu się w krótkim czasie Rosyi do Niemiec, oczekiwano, jak się zdaje, urzeczywistnienia tego zwrotu specyalnie po najbliższym zjeździe cesarza Aleksandra III z cesarzem Wilhelmem II. Co do tego zauważyć należy, iż w Rosyi w każdym razie

Uczmy dzieci czytać po polsku!

powitają z zadowoleniem wizytę niemieckiego cesarza w Peterhofie. Spotkanie się obu monarchów przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia dobrych stósunków między obu mocarstwami, a więc pośrednio do wzmocnienia pokoju. Jakiéjś jednak zmiany we wzajemném stanowisku europejskich wielkich mocarstw nie należy się z tego zjazdu absolutnie spodziewać. Rosya nie ma najmniejszego powodu do wejścia w jakąś międzynarodową kombinacyą, któraby zachwiała panującą obecnie równowagę w Europie. Posiada ona znaczne rękojmie swego bezpieczeństwa w utrzymaniu swéj swobody akcyi, przy równoczesném milczącém porozumieniu z Francyą, równie jak z drugiéj strony Niemcy upatrywać muszą widocznie podobne rękojmie dla siebie w dalszém utrzymaniu trójprzymierza. W konstelacyi grupy państw Rosya — Francya i sprzymierzonéj grupy Niemcy — Austro-Węgry — Włochy, które wzajemnie utrzymują europejską równowagę, nie zmieni nic spotkanie się cesarza Aleksandra III z cesarzem Wilhelmem.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 czerwca.

(17 posiedzenie).

Początek o godzinie 2 minut 15.

Przy stole Rady związkowéj: panowie *Bötticher*, *Oehlschläger* i inni.

Do parlamentu nadszedł zbiór akt, odnoszących się do Samoa.

Na porządku obrad: drugie czytanie projektu, dotyczącego sądów procederowych.

§ 1 uchwala w pierwszym ustępie:

„Celem rozstrzygania sporów procederowych między robotnikami z jednéj a pracodawcami z drugiéj strony, jako téż między robotnikami jednego pryncypała, *mogą* być ustanowione sądy procederowe.

Deputowany *Auer* (soc. dem.) i towarzysze wnoszą, aby ustanowienie tych sądów było obowięzujące.

Deputowany *Eberty* (wolnom.) i Towarzysze stawiają wniosek, aby potwierdzenie miejscowego statutu wtenczas dopiéro zostało odmówionem, jeżeli jego uchwały sprzeciwiają się rozporządzeniom ustawy.

Deputowany *Dreesbach* (soc. dem.) uważa, że projekt, nawet w brzmieniu komisyi nie nadaje się do osiągnięcia zamierzonego celu i oświadcza, iż jeżeli sądy procederowe nie będą obowięzującemi, nie zajdzie się daléj, aniżeli teraz i szkoda całéj pracy Izby nad projektem.

Deputowany *Eberty* (woln). oświadcza, iż wniosek deputowanego Auera byłby bardzo dobry, gdyby był wykonalny i poleca następnie swój wniosek.

Dep. *Kurtz* (kons.) występuje przeciw wnioskowi Auera.

Sekretarz stanu *Bötticher* radzi, aby się trzymać uchwał komisyi, występując przeciw powyższym wnioskom wolnomyślnych i socyalnych demokratów.

Dep. bar. *Pfetten* zaznacza przychylne usposobienie dla utworzenia sądów procederowych, uważa jednakże za rzecz niewątpliwą, że sądy te będą miały charakter sądów wyjątkowych i tylko tam powinny być zaprowadzane, gdzie istnieje potrzeba tego. Gdyby się ustanawiało sądy bez potrzeby, dyskredytowałoby się tylko całą tę instytucyą i niepotrzebnie nakładało ludności osobiste ofiary.

Dep. *Singer* (soc. dem.) twierdzi, że na drodze dobrowolnéj niczego od gmin spodziewać się nie można i dla tego poleca przyjęcie wniosku Auera.

Dep. *Cuny* (nar. lib.) oświadcza się za uchwałami komisyi.

Dep. *dr. Harmening* (wolnom.) żąda, w przeciwieństwie do większości swego stronnictwa, obowiązujących sądów procederowych. Drobne ofiary, jakie poniosą gminy w tym razie, są — zdaniem mówcy — znacznie mniejsze, aniżeli ujemne następstwa, które wynikną z braku sądu.

W dalszéj dyskusyi zabierają głos: dep. *Heine* (soc. dem.), *dr. Meyer* (woln.), *dr. Windthorst*, *Kurtz* i *Eberty*.

Przy głosowaniu pokazuje się, że Izba nie ma dostatecznéj liczby głosów do powzięcia uchwały.

W poniedziałek o 1 godzinie dalszy ciąg przerwanych dziś obrad i trzecie czytanie traktatu niemiecko-szwajcarskiego.

Koniec o godz. 3/45.

Walne zebranie „Westy,"

Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

W sobotę, dnia 14 b. m. odbyło się o godzinie 4 z południa w Bazarze zwyczajne roczne walne zebranie „Westy," któremu przewodniczył prezes rady zawiadowczéj, p. *Hipolit Turno* z Obiezierza. Prezes policyi, p. *dr. Bienko* obecny był na zebraniu jako komisarz rządowy „Westy."

Protokół notaryalny spisywał p. rzecznik i notaryusz *Herse*. Na skrutatorów do liczenia głosów powołał przewodniczący pp. *Bolesława Leitgebra i Stanisława Olyńskiego*.

Pierwszym przedmiotem obrad było sprawozdanie z czynności „Westy" w roku zeszłym i przedłożenie obrachunków z tegoż roku. Dyrektor jeneralny, pan *dr. Mieczkowski*, odczytał drukowane sprawozdanie i bilans „Westy" za rok 1889, poczém p. *Bolesław Leitgeber* zakonstatował imieniem rocznéj komisyi rewizyjnéj zgodność obrachunków z książkami „Westy," i wniósł o udzielenie zarządowi pokwitowania. Zebranie przyjęło ten wniosek jednomyślnie.

Dalsze punkta czynności walnego zebrania stanowiły wybory jednego członka Rady zawiadowczéj i członków rocznéj komisyi rewizyjnéj.

Na mocy starszeństwa w urzędowaniu wyszedł z Rady zawiadowczéj pan *Emil Czarliński* z Brąchnówka. Rada przedstawiła na jego miejsce do wyboru pp. *Emila Czarlińskiego*, *Edwarda Chłapowskiego* z Bonikowa i dr. *Rzepnikowskiego* z Lubawy. Przy głosowaniu kartkami obrany został ponownie wszystkiemi głosami p. Emil Czarliński na członka Rady zawiadowczéj przez lat siedm.

Na członków rocznéj komisyi rewizyjnéj obrani zostali ponownie: pp. dr. *Jarnatowski*, *Bolesław Leitgeber* i *Stanisław Olyński* z Poznania, a na ich następców pp. *Emil Karliński* z Żabikowa i *Stanisław Orłowski* z Poznania.

Na tém ukończyła się czynność walnego zebrania.

Bilans „Westy" za rok 1889 znajduje się pomiędzy ogłoszeniami naszego pisma. Tutaj zamieszczamy sprawozdanie dyrekcyi, która daje następujący pogląd na stan i obrót interesów „Westy" w roku zeszłym:

„Wynik czynności roku 1889 był dla nas w każdym kierunku pomyślny i przyczynił się do dalszego wzmocnienia instytucyi naszéj, tak pod względem stanu zabezpieczeń, który podniósł się stósunkowo dosyć znacznie, jak nie mniej także pod względem położenia finansowego.

Nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałemi z roku 1888 mieliśmy w roku 1889 do załatwienia 1134 na 2,723,100 marek sumy zabezpieczonéj. Na mocy tych wniosków wygotowaliśmy 892 nowych polis na 2,085,350 m. kapitału zabezpieczonego. Ogólny zaś stan zabezpieczeń podniósł się w dniu 31 grudnia 1889 na 5778 polis z sumą zabezpieczoną 11,546,616 w stosunku do 5565 polis z sumą zabezpieczoną 10,890,725 m. w roku 1888. *Czysty przyrost* zabezpieczeń naszych wynosił zatem 213 polis na 655,891 marek.

Pomyślną była również w roku 1889 śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi, bo spowodowała tylko wydatek 134,500 m. po 75 członkach, gdy tymczasem podług prawdopodobnego obrachunku należało oczekiwać 80 przypadków śmierci na 159,305 m. sumy zabezpieczonéj. Od początku istnienia swego aż do pory niniejszéj wypłaciło Towarzystwo nasze w ogóle już przeszło 1,330,000 m. po przeszło 710 zmarłych członkach pozostałym po nich wdowom, sierotom i innym spadkobiercom, a przyczyniło się tem samem w stosunkowo krótkim czasie swego działania w niemałéj mierze do rozpowszechnienia błogich dobrodziejstw asekuracyi życiowéj.

Kwestya *zabezpieczenia na wypadek wojny* załatwioną została w roku 1889 osobnym regulaminem w ten sposób, że osoby obowiązane do służby w wojsku niemieckiem albo w niemieckiej marynarce wojennéj mogą się za roczną dopłatą dodatkowej składki wojennéj zabezpieczyć u nas także na wypadek wojny.

Co do wyniku naszego finansowego obrotu, to ogólny dochód ze składek, procentów etc. wynosił w r. 1889 marek 433,410 w stosunku do marek 408,595 w roku 1888, wzrósł zatém o m. 24,815. Z dochodów tych pokryliśmy wszelkie bieżące wydatki na administracyą, akwizycyą i dalszą organizacyą, odstawiliśmy marek 75,699 na rezerwę składkową, która podniosła się przez to z m. 976,052 na m. 1,051,751, niemniéj wypłaciliśmy m. 28,666 za polisy unieważnione i za życia płatne, a nadto mimo większego stosunkowo wydatku na śmiertelność pozostało m. 14,063,20 *przewyżki*. Przewyżka ta stanowi *czysty zysk* roku 1889 i takową odpowiednio do przepisów statutu obracamy na umorzenie kosztów organizacyjnych, przejętych z pierwszych 7 lat, a obciążających jeszcze fundusz zakładowy, zebrany w kwocie marek 600,000 celem założenia i zorganizowania naszéj instytucyi.

Nasze fundusze, *procent przynoszące*, podniosły się w roku 1889 z marek 829,497 na marek 925,430, czyli o marek 95,933. Z takowych umieszczonych było: marek 274,000 w pupilarnie pewnych hipotekach, marek 6473 w wekslach, marek 128,917 we własnéj kamienicy, marek 154,810 w 4% i 3½% papierach publicznych, marek 191,652 w pożyczkach na polisy członkom naszym udzielonych, marek 33,263 w rezerwie składkowéj u towarzystw reasekuracyjnych, marek 108,825 w 5% certyfikatach Westy. Cały zaś majątek naszego Towarzystwa podniósł się z końcem roku 1889 do wysokości marek 1,439,616 (na końcu roku 1888 wynosił marek 1,341,490), która to kwota stanowi przewyższające pokrycie, tak dla rezerw składkowych, jako i dla innych nie podniesionych jeszcze bieżących należytości. Tak oto przedstawia się we wszystkich kierunkach działalności naszéj oczywisty z roku na rok postęp i stały wzrost interesu naszéj instytucyi."

KORESPONDENCYE.

Pleszew, 14 czerwca.

(Pomoc Naukowa. — Protestanckie Vereiny).

Na walném zebraniu Towarzystwa Pomocy Naukowéj na powiat pleszewski, które się odbyło 2 b. m. przy znacznym i żywym współudziale, poruszono między innemi i sprawę 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowéj i uchwalono, że powiat pleszewski nie życzy sobie pomnika z kamienia dla dr. Marcinkowskiego, lecz zebrania funduszu żelaznego, celem uczczenia tak ważnéj pamiątki.

Dnia 5 b. m. w tutejszéj niemieckiéj szkole obywatelskiéj odbyły swe walne zebrania „Deutsche Lutherstiftung" i „Pestalozzi-Verein," oba stowarzyszenia protestanckie; a są téż tu i Dyakoniski, Vaterl. Frauen-Verein, Turnverein, Gesangverein i Kriegerverein i t. d. A my co? Staraliśmy się o przywrócenie Sióstr miłosierdzia, które w czasie walki z Kościołem ustąpić musiały, ale nam ich odmówiono.

Olsztyn, 14 czerwca.

(X.) W sprawie okólnika Najprzew. księdza Biskupa warmińskiego, o którym wzmiankę znalazłem w piśmie Waszém, przesyłam Wam dziś bliższe szczegóły. Najprzewielebniejszy nasz ksiądz Biskup wydał przeciwko „wolnemu związkowi nauczycielskiemu" okólnik do dziekanów, z poleceniem, aby go przesłali proboszczom. Powód do tego dała księdzu Biskupowi mowa rektora Fischera w Olsztynie, którą pan ten wygłosił na walném zebraniu związku i w któréj mieszczą się odrzucone wyraźnie przez Kościół błędy liberalizmu, indyferentyzmu i naturalizmu. Wygłosił on je w tych samych niemal frazesach i z takiém podszczuwaniem, jakie zwykło się słyszeć w nowszych czasach u nowoczesnych „kulturkempferów," lecz nigdy u katolickich nauczycieli. Podwójnie to atoli było smutném, że przeciwko mowie téj żaden z obecnych nauczycieli katolickich nie powstał, lecz że owszem uzyskała ona nawet ogólne oklaski.

To zasmuciło głęboko naszego Najprzewielebniejszego księdza Biskupa i dla tego napisał rzeczony okólnik i to najprzód poufnie, aby oszczędzić tych, których dotyczył i aby im podać sposób do nawrócenia z téj drogi. Niektórzy zapaleńcy jednakże dopatrzyli się w piśmie księdza Biskupa ograniczenia swego wychwalanego duchowego widnokręgu i zakomunikowali to także swym równomyślącym towarzyszom i liberalnym pismom. Naturalnie powstało wielkie oburzenie z powodu „biskupiéj klątwy przeciwko wolnym związkom nauczycielskiém" a pisma publiczne pomagały dzielnie. W skutek tego niepodobna było dłużéj trzymać owego okólnika w tajemnicy. Tego „wolny związek" widocznie nie uważał za możliwe, myślał raczéj, że będzie miał wolne pole dla swych deklamacyi; teraz musiał doznać na sobie wpływu słów wielkiego Bazylego: *in episcopum incidisti* (napotkałeś na Biskupa). Okólnik biskupi mówi między innemi:

„W obec takiego położenia rzeczy, kładę czcigodnym księżom proboszczom i zarządzcom pojedyńczych parafii na sumienie, aby nie szczędzili wedle upomnienia apostoła (2, Tm. 4, 2) „czy im to będzie dogodnie, czy nie," żadnego trudu, by powstrzymać nauczycieli od należenia do związku, który hołduje takim dążnościom, przez co depce nogami miłość i wierność dla Kościoła i istotnie stawa w rzędzie jego przeciwników. Gdyby pojedyńczy nauczyciele obstawali przy nim i trwali w owych zasadach i nie posłuchali przedstawień dziekana przy najbliższéj wizytacyi kościelnéj, to oczekuję specyalnego wymienienia ich nazwisk w odnośnem sprawozdaniu, aby w danym razie także z téj strony postąpić wedle możności przeciwko takim zgubnym wpływom. Tymczasem niech czcigodni Bracia tém baczniéj czuwają w owych miejscowościach nad tém, aby serca maluczkich nie odniosły szkody, nie otrzymywały zamiast chleba kościelnéj wiary wśród różnych błyskotliwych frazesów, kamienia obojętności, pychy i buntu przeciwko naszemu świętemu Kościołowi, coby mogło pociągnąć najzgubniejsze następstwa dla rodziny także i dla państwa."

W sprawie „wolnego związku nauczycielskiego" pierwszym obowiązkiem każdego katolika jest słuchać i szanować powagi władz kościelnych. Gdyby zatém katoliccy nauczyciele mieli orzeczenie Najprzewielebniejszego księdza Biskupa uważać za niesłuszne i nieuzasadnione, nie postępowaliby w duchu katolickim i przyczyniliby się przez to do tego, że postępowaniem swojem usprawiedliwiliby i potwierdzili sąd, jaki wydał Najprzewielebniejszy Biskup warmiński o „wolnych związkach nauczycielskich" (najprzód poufnie!).

W nawiązaniu do tego komunikuję Wam jeszcze jednę ilustracyą do téj sprawy. Z prowincyi piszą do „Westpr. Volksbl." co następuje:

„Protestancki pastor F. w Sz. zebrał przed blizko czterema laty *wszystkich* nauczycieli z okolicy i zjednoczył ich w „wolny" związek; jakiém prawem, nie wiadomo, ponieważ sam nie był inspektorem powiatowym, tylko lokalnym w kilku szkołach protestanckich. Wszystkie szkoły katolickie z wyjątkiem dwóch stoją pod inspekcyą lokalną inspektora powiatowego — wbrew wszystkim pięknym mowom pana ministra Gosslera w ostatnim czasie! Kilku nauczycieli katolickich odmówiło wzięcia udziału w owym związku „pastorów," inni przyłączyli się z obawy przed „niełaską." Na protest pewnego katolickiego nauczyciela, zaniesiony do rejencyi w Malborku, brzmiała odpowiedź: w razie, gdyby zachodziły wątpliwości religijne, nie należy wywierać przymusu. A przecież zostali odnośni nauczyciele zmuszeni do wzięcia udziału przez ówczesnego *katolickiego inspektora powiatowego*, a teraz przez protestanckiego pastora; w ostatnim bowiem czasie skłoniło wyrażenie tegoż: „Już ja mu dopiekę," przeniesionego w owe strony katolickiego nauczyciela do poddania się. Zkąd ów pastor posiada władzę wpływania na nauczycieli katolickich w ten sposób, jest rzeczą niewytłómaczoną. I to się nazywa „wolnym" związkiem nauczycielskim."

NIEMCY.

* Berlin, 15 czerwca. Cesarzowa Fryderykowa przybyła dziś do Poczdamu z córkami ks. Wiktoryą i Małgorzatą na dłuższy pobyt. Cesarzowa z księżniczkami udały się do Friedenskirche, gdzie złożyły wieniec na grobie cesarza Fryderyka. O godz. 12 odbyło się nabożeństwo żałobne za cesarza Fryderyka jako w drugą rocznicę jego śmierci. O godz. 12¾ wszyscy udali się do Friedenskirche, by obejrzeć mauzoleum i kaplicę grobową. U stóp trumny swego ojca cesarz złożył wieniec laurowy z białą wstążką, na któréj było wypisane jego imię wraz z koroną. Inni członkowie cesarskiéj rodziny również składali wieńce na grobie cesarza Fryderyka, jako też dawniejsze jego pułki przyboczne. Kaplicę grobową zostawiono otwartą dla publiczności od godz. ½3 do 6.

— *Książę* następca tronu włoskiego przybył wczoraj o godzinie 10 przed południem do Frankfurtu nad M., gdzie zabawił do godziny 3 kwadranse na 1.

— „*Gazeta kolońska*" poświęca artykuł ustawie o funduszu obrocznym, w którym twierdzi, że pośrednikiem między Watykanem a Prusami był książę Biskup wrocławski, Kopp. Dodaje ona, że dr. Windthorst tylko dla tego przyczynił się do odrzucenia ustawy, aby „odnieść zwycięztwo" nad księciem Biskupem Koppem. „Moniteur de Rome", podając tę wiadomość, powiada, że „Gazeta kolońska" się myli i twierdzi, że Biskup Kopp nie był pośrednikiem między Prusami a Watykanem.

— *Do Rady związkowéj* i do parlamentu nadszedł dalszy ciąg aktów urzędu spraw zagranicznych o Samoa. Publikacya ta obejmuje czas od 12 stycznia 1889 r. do 22 kwietnia 1890 roku, to jest właśnie ten okres czasu, który dał podstawę obecnemu ukształtowaniu rzeczy na Samoa i który tworzy oś dalszego ich rozwoju. Okólnik kanclerza do cesarskiego ambasadora w Londynie z dnia 12 stycznia 1889 roku zawiera propozycyą, odnoszącą się do przywrócenia przyjaznych stósunków na Samoa i podjęcia na nowo układów zawiązanych w r. 1887 w Waszyngtonie między reprezentantami Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

(8)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 134.)

III.

Ryszard przybył do Paryża dość późno wieczorem; nie zjadłszy obiadu, a nawet nie wstąpiwszy do domu, kazał się zawieźć do panny Montaubray.

Dnia poprzedniego przyrzekł on swéj narzeczonéj, że jéj zda sprawę tego samego jeszcze wieczoru z dokonanych kroków dnia tego. Łucya sama nalegała, aby to uczynił bezzwłocznie i prosiła go gorąco, aby przybył choć na chwilę, by jéj powiedzieć, jak go przyjęto.

Jeżeli kobieta nie jest albo prawdziwém dzieckiém, albo nie kieruje się interesem, to potrzeba istotnéj odwagi i wielkiéj miłości, by zostać towarzyszką człowieka, który jest wdowcem. Zwykłe trudności w małżeństwie dla młodéj dziewczyny stają się podwójne przez to kłopotliwe stanowisko; musi ona walczyć z wspomnieniami i porównaniami w umyśle rodziny i przyjaciół, spotyka uprzedzenia, niekiedy zazdrość tam, gdzie pierwsza żona widziała tylko przychylność.

Łucya Montaubray wiedziała o tém wszystkiém. Jedynaczka, straciwszy matkę w dwunastym roku, żyła przy ojcu swoim i w obcowaniu z tym umysłem prawdziwie wyższym, zaczerpnęła wielką siłę duszy zespoloną z znajomością życia, rzadką w jéj wieku. Poszukiwana przez najświetniejsze partye, doszła do lat dwudziestu czterech, nie przyjąwszy nikogo.

Mówiono o niéj w jéj otoczeniu, że to przywiązanie do celibatu pochodziło z miłości źle umieszczonéj; czyż nie trzeba obmawiać, kiedy się nie pojmuje? Miłość panny Montaubray była dobrze umieszczona: człowiekiem, którego zawsze kochała, był Ryszard Brice; tylko wtenczas był żonaty.

Pokochała go żonatego, nie chcąc przyznać tego sobie saméj; w dniu, kiedy była zmuszoną przyznać się przed swojem sumieniem, postanowiła nie widywać go więcéj. Wierna swemu postanowieniu, żyła dwa lata, nie spotykając go wcale, albo przynajmniéj tak, iż nie miał sposobności mówienia z nią. Nie żywiła ona żadnego nieprzychylnego uczucia dla pani Ryszardowéj Brice; dla téj duszy prostéj i dumnéj mąż innéj kobiety był istotą nie z tego świata, pomimo gorącości uczucia dla niego, a żona tego człowieka była wyższą ponad poziom zwykły, ponieważ on ją sobie wybrał. Ale skoro został wdowcem, doznała wrażenia, że jéj życie własne zaczynało rozkwitać. Serce jéj, długo zamknięte, otworzyło się jak kwiat wspaniały; nie wątpiła o przyszłości już ani na chwilę. Ryszard może jéj dotąd nie zauważył, lecz była pewną, że ją pokocha.

Nie użyła ona żadnéj z sztuczek zalotnéj kobiety; Łucya była wyższą nad to! Zamiast jednak unikać go, mówiła do niego; widywał ją u jéj ojca, gdzie miał sposobność bywać często, przyjmowała go z tą przychylnością, która znaczy więcéj, aniżeli sympatya lub litość; uczuł wkrótce, że znalazł miejsce w tem sercu a w dniu, w którym to zrozumiał, pokochał ją.

Porozumieli się oni, nie mówiąc prawie ze sobą; ich dłonie połączyły się przy stole z herbatą, wśród tłumu ludzi, którzy się nawet nie spostrzegli: rozmowa ich zbliżyła, słowo jedno połączyło.

— Na całe życie? — spytał Brice z prostotą.

Ona odpowiedziała:

— Na zawsze!

Tego wieczora oczekiwała go z pewnym rodzajem obawy, ona tak zawsze pogodna! Stara jéj kuzynka, która mieszkała z nią od śmierci matki, zaniepokoiła się, widząc ją biegającą od drzwi do okna, blednącą nagle. Ojciec jéj wyszedł, zmuszony spędzić wieczór jakiś urzędowy, a minuty wydawały jéj się nieskończenie długiemi.

Nareszcie dzwonek u drzwi wchodowych odezwał się i Brice ukazał się w progu.

— I cóż? — zapytała, nie zbliżając się ku niemu. Stała na środku salonu w pełni światła, błyszcząca spokojną swą i zdrową piękności.

— Stało się — odpowiedział — ale za jaką cenę!

Zbliżył się do niéj, wyciągając rękę; wskazała mu fotel tuż obok kanapki, na któréj sama zajęła miejsce. Stara kuzynka uśmiechnęła się, powiedziała „dobry wieczór" i powróciła do czytania. Była to kobieta przezorna i rozsądna, która wiedziała, kiedy mówić a kiedy milczeć należało.

— Chcą zatrzymać dzieci pana? — rzekła Łucya cichym głosem.

— Zkąd pani wiesz o tem? — zapytał zwracając ku niéj twarz znękaną.

— To było nieuniknione! Ale nie lękaj się pan niczego, będziemy je mieli!

Była tak spokojna, mówiła z taką pewnością siebie! Nie byłby nigdy domyślił się, że w tejże chwili bolała za niego, że krzyczećby mogła z bólu, gdyby była śmiała!

— Myślisz pani? Będziemy mieli do czynienia z dwoma kobietami bardzo upartemi, każda w swym rodzaju i bardzo silnemi, gdyż są w posiadaniu...

— Nie lękaj się pan niczego — powtarzam! Będziemy je mieli!

Uśmiechała się. On myślał, że istotnie była zdolną zdobyć je.

— O mało co nie wykradłem mego syna, teraz... chciał ze mną jechać biedny malec.... Wisiało tylko na włosku!

— Dobrze pan uczyniłeś, opierając się pokusie — rzekła, byłoby to popsuło wszystko. One oddadzą nam je same, przekonasz się pan.

Stracił swą piękną wyższość adwokata zwycięzkiego, wymownego deputowanego: tego wieczoru, męczennik dnia był tylko nieszczęśliwym człowiekiem zasmuconym, prawie wyprowadzonym w pole przez dwie uparte kobiety i świadomym swéj porażki. Kochała go więcéj jeszcze, jeżeli podobna, smutnym i znękanym, aniżeli wśród tryumfu i radości; w oczach ukochanéj kobiety widział ucieczkę i pociechę. Nie dla tego on ją kochał, lecz dla tego stała mu się droższą. Gdyby był wiedział, że płakała przez pół dnia! Nie było jednak widać tego po jéj pięknych poważnych oczach.

— Nie jadłeś pan obiadu — rzekła do niego łagodnie.

— Kto to pani powiedział?

Wskazała ręką na książkę kolejową, otwartą na stole.

— O godzinie dziewiątéj minut piętnaście przybywa pociąg — odpowiedziała; pan przyjechałeś prosto z dworca i nie mógłeś jeść obiadu w la Rouveraye, gdyż nie byłbyś pan mógł zdążyć na ten pociąg. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Podobne rozporządzenie cesarskie z 17 stycznia do ambasadora w Waszyngtonie łączy z wspomnianą propozycyą zlecenie, aby rząd waszyngtoński zaprosić na konferencyą samoańską w Berlinie. Pod dniem 23 tego samego miesiąca przychodzi od ambasadora niemieckiego w Londynie zawiadomienie, że rząd wielkobrytański godzi się na propozycyą rządu pruskiego. Telegram ambasadora waszyngtońskiego do reprezentantów W. Brytanii i Stanów zjednoczonych, wreszcie pismo tutejszego ambasadora brytańskiego podają nazwiska uczestników konferencyi. Następuje potém akt jeneralny konferencyi samoańskiéj pod datą 14 czerwca z. r. w angielskim tekscie i niemieckiém tłómaczeniu. Dokument wreszcie kreśli stósunki na wyspach samoańskich.

— *Major Wissmann* miał oświadczyć w Kairze, że uważa piątą część Egiptu za cenniejszą, aniżeli całą wschodnią Afrykę, o którą spór toczy Anglia z Niemcami.

— *Stwierdzoną* już jest obecnie rzeczą, że kanclerz Caprivi będzie towarzyszył cesarzowi w podróży do Rosyi.

— „*Standard*“ donosił w tych dniach, że spotkanie w Lignicy między cesarzem niemieckim a austryackim zostało postanowione dopiero przed kilku dniami i ma na celu pokazanie światu, iż stósunki przyjazne między Austryą a Niemcami nie uległy żadnéj zmianie „Nordd. Allg.“ pospiesza w obec tego z zapewnieniem, że spotkanie to jest ułożone już od dwóch miesięcy i że żaden rozsądny człowiek nie wątpi ani na chwilę o przyjaznych stósunkach między Austryą a Niemcami, tak, że zadokumentowanie ich niezmienności byłoby zbytecznem.

— *W Bernie* ukazała się związkowa „Biała księga“, odnosząca się do międzynarodowéj konferencyi w Berlinie i daje pogląd na działalność Szwajcaryi w roku 1881 i 1889—90 w dziedzinie międzynarodowéj ochrony robotnika a następnie omawia pertraktacye z Niemcami, jako téż berlińską konferencyą, wyrażając uznanie dla rządu niemieckiego.

— *W kołach palamentarnych* istnieje przypuszczenie, że komisya wojskowa tak przyspieszy swe prace, iż drugie obrady w plenum będą mogły już odbyć się w czwartek przyszłego tygodnia. Gdyby tak istotnie się stało, wtenczas mógłby parlament, jak to jest zamierzone i pożądane ze wszech stron, zakończyć sesyą w sobotę 28 czerwca.

AUSTRYA I WĘGRY.

* *Wczoraj odczytano* z kazalnic kościołów katolickich wspólny list pasterski austryackich Biskupów, w którym zaznaczają oni ponownie swe stanowisko w obec kwestyi szkólnéj. Pismo pasterskie oświadcza, że Biskupi zajmują w kwestyi szkólnéj stanowisko to samo, co dawniéj, na jakiem stanął Ojciec św. i wiece katolickie. W obec projektu szkólnego rządu było obowiązkiem Biskupów wypowiedzieć o nim swe zdanie. List pasterski kończy się wezwaniem katolickich wyborców, aby do ciał reprezentacyjnych tylko takich wysełali mężów, którzy obstają przy szkole wyznaniowéj pewno i całkowicie.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczorem odbyło się w krakowskiéj sali obrad magistratu posiedzenie delegowanych do sekcyi pochodowéj członków komitetu dla urządzenia uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. Postanowiono zaprosić do współudziału w pracach przygotowawczych, sekcyi téj przekazanych, następujących panów: 1) X. dr. Józefa Rychlaka, 2) X. Antoniego Gruszeckiego, 3) X. Bochenka, 4) prof. Łuszczkiewicza, 5) wiceprezydenta Stefana Muczkowskiego, 6) Adama Miłaszewskiego, 7) Eminowicza, 8) Staszczyka, 9) Zygmunta Mendelsburga, 10) dr. Stycznia, 11) Ksawerego Konopkę, 12) dr. Stafieja, wreszcie akademików pp.: Czuczyńskizgo, Lubomirskiego, Malczewskiego, Rozwadowskiego i Waligórskiego. W myśl uchwały, powziętéj na pierwszém posiedzeniu pełnego komitetu i w dalszém jéj rozwinięciu, postanowiła sekcya, iż zaszczyt przeniesienia zwłok wieszcza z pod stóp Wawelu do katedry przypadnie wyłącznie młodzieży uniwersyteckiéj. W tym celu zostanie młodzież uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego zaproszoną do wybrania z pomiędzy siebie tych, których chcą przeznaczyć do niesienia trumny.

Zarazem postanowiono zaprosić młodzież uniwersytecką, aby jak najliczniéj zapisywała się do straży honorowéj, któréj powierzone będzie przestrzeganie porządku przy wejściu na górę zamkową i do katedry.

Sekcya pochodowa będzie wraz z przybranymi członkami obradować w poniedziałek o godzinie 7½ wieczorem, — sekcya artystyczno dekoracyjna odbędzie drugie posiedzenie w niedzielę o godz. 10 rano.

Odezwa do jadących do Krakowa na uroczystość Mickiewicza.

Gdy w czasie zjazdu na uroczystość złożenia zwłok na Wawelu wiekopomnego Adama Mickiewicza hotele krakowskie nie zdołają pomieścić wszystkich gości, przeto ktoby z osób zamiejscowych życzył sobie otrzymać prywatne mieszkanie, zechce nadesłać zamówienie na ręce wiceprezydenta miasta dr. Michała Schmidta najpóźniéj do dnia 25 czerwca r. b. W zamówieniu należy wyrazić: dokładny adres zamawiającego i godność, ilość pokoi, ilość żądanych łóżek z pościelą, nareszcie czas zamierzonego pobytu w Krakowie. Przy zamówieniu ma być przysłany zadatek 2 złr. od osoby. Zamówienie mieszkania i nadesłanie zadatku najdogodniéj odbyć się może za pomocą przekazu pocztowego, ile że odcinek wystarczy na zamieszczenie żądanych wyjaśnień. Jeżeli osoba nie żąda mieszkania wyłącznie dla siebie i zgadza się na wspólne mieszkanie, to i to życzenie, o ile być może, uwzględnione będzie.

Jeżeli stowarzyszenia, korporacye i instytucye wysyłają większą liczbę delegatów i żądają wspólnego mieszkania, to liczba delegatów ma być oznaczoną. Na wniesione zamówienie będzie daną odpowiedź przy załączeniu biletu kwaterunku pocztą w miejscu wskazaném. Gdyby doręczenie biletu kwaterunku z jakiegokolwiekbądź powodu nie nastąpiło, zamawiający zechce, począwszy od 29 czerwca b. r., zgłosić się w sali obrad Magistratu krakowskiego. Gdyby z powodu zbyt licznych zamówień mieszkań prywatnych zabrakło, zamawiający otrzyma o tem wiadomość przy zwrocie zadatku. Ci, jak i osoby, które nie pragną mieszkań dla siebie, będą mogły złożyć swoje rzeczy począwszy od 29 czerwca r. b. za małą opłatą w lokalach pod nadzorem funkcyonaryuszów Magistratu będących, za kartkami liczbami oznaczonemi, jak się rzeczy przechowują w garderobach teatru lub sal balowych. Które lokale na ten cel przeznaczone zostaną, poda się później do wiadomości.

Oprócz tego przygotowane będą począwszy od 29 czerwca r. b. w niektórych budynkach klasztornych i publicznych dla tych osób, które nocować w Krakowie zamierzają, a dla których zajęcie prywatnych mieszkań mogłoby być trudne lub kosztowne, zbiorowe bezpłatne pomieszczenia, osobo dla mężczyzn, a osobno dla kobiet. Te budynki później do wiadomości podane będą.

Ze sekcyi gospodarczéj Komitetu wykonawczego.

Kraków, 14 czerwca 1890 r.

Dr. Ferd. Weigel. Dr. Feliks Szlachtowski.

Rada miejska lwowska na posiedzeniu dnia 12 b. m. uchwaliła: 1) wysłać na pogrzeb Mickiewicza do Krakowa deputacyą z 20 członków złożoną z grona rady i magistratu; 2) na trumnie wieszcza złożyć srebrny wieniec z napisem: Lwów wielkiemu wieszczowi polskiemu w dniu złożenia zwłok jego na Wawelu, 30 czerwca 1890“ i z monogramem A. M.; 3) wysłać do Krakowa kapelę „Harmonii“ na pogrzeb kosztem gminy. Uchwalono daléj dnia 30 b. m. wywiesić na budynkach miejskich żałobne flagi i odprawić solenne nabożeństwo, a wieczorem urządzić w sali ratuszowéj uroczystość akademicką, polecając urządzenie jéj Towarzystwu imienia Mickiewicza. Do Krakowa z deputacyą przyjedzie prezydent miasta Lwowa, pan Mochnacki.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 16 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi w wydziale teologicznym *lyceum Hosianum* w Brunsberdze ks. dr. Oswaldowi order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

---

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 3 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w środę 18 b. m. wieczorem o godzinie 8½ w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Z powodu ważnych spraw na porządku obrad będących, upraszamy o liczny udział szanownych członków.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu odbędzie w niedzielę dnia 22 czerwca r. b. w wili Gehlena (u p. Szermera) zabawę, w któréj program wchodzą: koncert, loterya fantowa, zabawy towarzyskie, gimnastyka, puszczanie balonów. Wieczorem oświetlenie ogrodu lampionami i ogniami bengalskiemi, strzały armatnie, puszczanie rakiet i przepyszne ognie sztuczne. Początek o godzinie 3 po południu.

* **Zwracamy** uwagę Szanownych pp. Obywateli ziemskich i Wielebnego Duchowieństwa na ogłoszenie p. J. Ziółkowskiego w Poznaniu, wydającego swoim nakładem „Podręcznik statystyczno-adresowy“, którą to pracę gorąco polecamy interesowanym kołom.

* **Jutro** przed południem przypada pierścieniowate zaćmienie słońca. Widzialném ono będzie w całéj Europie, w Azyi z wyjątkiem okolic wschodnich i w Afryce aż do równika. Tarcz słoneczna nie będzie jednak zupełnie zakrytą przez księżyc, lecz tylko pasem, po za którym znajdować się będzie część tarczy słonecznéj, podobna do pierścienia. W Canei na wyspie Krecie, będzie można najlepiéj obserwować całe zjawisko. U nas w Poznaniu widzialném będzie zaćmienie to tylko częściowo, a rozpocznie się około godziny 9½ i trwać będzie do 12.

* **Wczoraj** przypadała druga rocznica śmierci cesarza Fryderyka III. W sobotę święcono tę rocznicę w szkołach tutejszych.

* **Odnowienie losów** do 5 klasy loteryi na zakupienie t. zw. „Schlossfreiheit“ nastąpić winno pod utratą prawa do losów najpóźniéj do 24 czerwca r. b. godziny 6 wieczorem. W Poznaniu, w banku Hartwiga Mamrotha i Spółki.

* **Nowy prezes** policyi poznańskiéj, landrat Nathusius z Obornik, obejmuje sprawy urzędu swego z dniem 1 lipca r. b.

* **Od 10 do 13** t. m. odbył się w tutejszéj naddyrekcyi pocztowéj egzamin na asystentów. Egzamin złożyli następujący panowie: Burzyński, syn kamelarza z Dolska, Gómerski, Konukiewicz, Walther, Zerbe z Poznania, Rösler z Skwierzyny i Miek ze Srody.

* **Kamienicę** na rogu ulicy Franciszkańskiéj, naprzeciwko pałacu hr. Działyńskich, nabyła pani Majrerowa dla córki swéj, pani Affeltowiczowéj, za cenę 37,000 talarów.

* **Na ulicy Berlińskiéj** rozpoczęto dziś kłaść nowy bruk, wskutek czego ulica ta została dla wozów i konnych zamkniętą i to początkowo od ulicy Młyńskiéj aż do ulicy Bismarcka.

* **„Staatsanzeiger“** donosi w swéj nieurzędowéj części o podróży inspekcyjnéj komisyi kolonizacyjnéj, o któréj przed kilku dniami pisaliśmy. Komisya, jak pisze organ urzędowy, zwiedziła w zupełności już kolonistami obsadzoną majętność Sokolniki, prawie zupełnie obsadzoną majętność Runowo i jeszcze nie obsadzone wsie Ustaszewo i Czerniki; dnia następnego (11 b. m.) była w Łubowie. Stan zboża jest wszędzie zadowalniający a widoki żniw, zdaniem samych kolonistów pomyślne. — W końcu zaprzecza „Staatsanzeiger“ wiadomości, jakoby i minister Lucius brał udział w téj podróży.

* **Brak nauczycieli** elementarnych spowodował ministra oświaty do wystósowania reskryptu do wszystkich prowincyonalnych kolegiów szkólnych, według którego wszyscy aspiranci seminaryjni, bez względu czy złożyli egzamina wstępne w seminaryum czy w zakładzie preparandów mają być przyjęci do seminaryum. W tym celu zezwolił daléj minister, iż tak seminarya jak i zakłady preparandów mogą aż do dalszego rozporządzenia przyjmować 10 uczniów ponad wyznaczoną etatem liczbę. Uczniowie ci mogą ewentualnie być externistami. — U nas zapewne braku by nauczycieli nie było, gdyby nie liczne utrudnienia, stawiane aspirantom nauczycielskim, a później seminarzystom i nauczycielom.

* **Oborniki.** Aptekę tutejszą kupił aptekarz Hammer z Wrocławia za cenę 115,000 marek.

* **Z pod Książa** (S. N.) dnia 13 czerwca. (S. p. Ludwik Fundament Karśnicki). Około roku 1850 przybył do naszego powiatu śremskiego młody, bo 22 lat liczący obywatel z Ostrzeszowskiéj ziemi, Ludwik Fundament Karśnicki herbu Jastrzębiec i objął wieś Mchy, którą niedawno przedtém ojciec jego Józef Karśnicki dla niego był kupił. Ramotki ostrzeszowskie, znane podówczas szeroko i daleko, dzieło dowcipu nieznanego autora, wspomniały o tych Mchach na niekorzyść byłego posła sejmu warszawskiego, pana Józefa Karśnickiego, bo mu zarzucały, jakoby jeszcze mało mając piasków ostrzeszowskich, zapragnął jeszcze piasków śremskich — i jakoby kupując Mchy sprawę „pokpił“ a najwięcéj siebie „okpił“. Widać, że ś. p. dziedzic Lubczyna wiedział, w jak dobre ręce oddał Mchy, posyłając do nich syna swego dziś świeżo zgasłego ś. p. Ludwika — bo dziś po latach 40 niktby tych Mchów nie poznał, bo „one latające piaski“ znajdują się dziś w najpiękniejszéj kulturze, tak że okalające ich Molardy, Kenemanny, powiadają: „Ja in der Bodenkultur sind wir noch nicht so weit, wie in Emchen!“ To téż podnosi się serce nasze na widok tych dzisiejszych Mchów, do których ś. p. Ludwik dokupił jeszcze Chwałków, Kołacin i Brzóstownię (razem około 15,000 morgów) — ale z drugiéj strony boleje to serce nasze na widok, że z wszystkich onych polskich majątków, co w promieniu kilka mil otaczały Mchy — nie pozostał ani jeden w ręku polskiém, z wyjątkiem tych, które nabył ówczesny dziedzic Mchów ś. p. Karśnicki.

Tego zacnego, gospodarnego i powszechnie szanowanego obywatela stracił nasz powiat — jak już donosiliście. Umarł on w Karlsbadzie na rękach ukochanéj żony — następnie ciało jego, przewiezione do Mchów pochowaliśmy w nocy ze środy na czwartek w podziemiach kościoła w Mchach wśród blasku pochodni, przy udziale niezmiernego tłumu ludu oczekującego martwych szczątków swego pana i dziedzica, a wczoraj uczestniczyliśmy w nabożeństwie żałobném, odprawioném w tymże kościele.

Piękny kościół parafialny murowany z wysmukłą wieżycą, wewnątrz bardzo starannie utrzymywany i bardzo gustownie udekorowany, zapełniał się od rana wiernymi. W środku wznosił się katafalk okryty nowém, czarném suknem, bogatemi zdobny ozdobami, płonący mnóstwém świateł jarzących. Począwszy od godziny 8 wychodziła jedna msza św. po drugiéj, aż wreszcie o godzinie 11 blisko 30 kapłanów rozpoczęło wigilie. Mszą św. rekwialną odśpiewał miejscowy proboszcz ksiądz Bolesław Jarosz — a na ambonę wstąpił ksiądz kanonik dr. Kantecki z Gniezna, aby w mowie wypowiedzianéj z wielką siłą przekonania, wygłosić zasługi zmarłego. Kaznodzieja żałobny dał wyraz uznania jego niezmordowanéj pracy na ojczystym zagonie, jego skrzętności i gospodarności, któréj zawdzięczał tak niezwykłe pomnożenie (bo niemal potrojenie) majątku otrzymanego od ojca, chwalił jego przywiązanie do rodziny i w pięknym ustępie o domu polskim uwydatnił starania jego i jego czcigodnéj małżonki około dobrego wychowania dzieci i jego miłość dla ludu polskiego — a nakoniec opowiedział jak nieboszczyk w całém życiu swojém kierował się zawsze zasadami katolickiemi a czynném wykonywaniem przepisów Kościoła św. budował rodzinę i otoczenie swoje — i ako w czasie walki kulturnéj dawał dowody szczerego przywiązania do Kościoła. W końcowéj apostrofie do czcigodnéj wdowy i rodziny zalecał mianowicie jedynakowi synowi, aby idąc śladem zacnego ojca swego, strzegł jak oka w głowie pozostawionéj mu znacznéj fortuny, aby umiłował te same szczytne ideały, które przyświecały ojcu jego na drogach żywota.

Słowa żałobnego mówcy głębokie zrobiły wrażenie na licznie zebraném obywatelstwie wielkopolskiém, wśród którego zauważyłem bardzo wiele młodzieży z dalszéj i bliższéj okolicy. Po odśpiewaniu żałobnych pieni zstąpiła rodzina i bliżsi znajomi do podziemnego grobowca i tam złożono na trumnie piękne wieńce, pomiędzy któremi odznaczały się wieńce złożone przez cztery córki Zmarłego, panią Henrykową Skarzyńską, Antoniową Taczanowską, Walewską i Twardowską i ozdobny wieniec ofiarowany przez administracyą dóbr mchowskich. Po nabożeństwie przeszło 120 osób pospieszyło złożyć wyrazy współczucia ciężko strapionéj rodzinie, którą oby Pan Bóg w smutku tym pocieszyć raczył.

* **Środa.** Z powodu przekazania powiatowi naszemu udziału z ceł rólniczych, obniżono w tym roku ponownie podatki państwowe. W r. 1888/89 wynosiły podatki te w miastach 57 prc., a po wsiach 62 prc., w roku następnym 42, resp. 47, obecnie obniżono procent na 35 resp. 39. Obecnie ma więc powiat wnieść 70,729 m. 27 fen., w któréj to sumie partycypuje Środa 8152 m. i 20 fen.

* **Jarocin.** Majętność Witaszyce z folwarkami Słupią i Słowikowem ma być z wolnéj ręki sprzedana dnia 10 lipca o godzinie 11 w biurze adwokata p. Leporowskiego. Majętność ta obejmuje 1370 hekt. obszaru.

* **Sulmierzyce.** Dnia 6 b. m. srożyła się nad miastem naszem burza połączona z ulewnym deszczem i grzmotem. Piorun uderzył w dom mieszkalny ks. proboszcza Wierzbickiego i w jednym pokoju zerwał sufit i porysował ściany. W Zielone Swiątki przy strzelaniu do tarczy zdobyli godność króla kurkowego pan Tomasz Urbanik, bednarz, a marszałka pan Hympłowicz, oberżysta, obydwaj z Granowic.

* **Rynarzewo.** Pomiędzy dziećmi szkólnemi grasują tu żarnice; około 75 procent dzieci jest chorych.

* **Strzelno.** We wtorek dnia 24 b. m. urządza Towarzystwo Przemysłowców w Strzelnie zabawę latową w lesie królewskim (Łakiem) na którą wszystkich Towarzystwu życzliwych uprzejmie zapraszamy. Osobnych zaproszeń się nie wysela. Zarząd.

* **Paradyż.** Drugi egzamin nauczycielski złożyło tu w zeszłym tygodniu z 20 przybyłych nauczycieli 15. Jako komisarz arcybiskupi fungował ks. dziekan Stelter z Bledzewa.

* **Leszno.** Wyższy tercyaner gimnazyum tutejszego B. z Wolsztyna, którego wskutek jakiegoś wykroczenia przeciwko przepisom gimnazyalnym wypędzono, rzucił się w piątek w nocy pomiędzy Lesznem a Lipowem pod koła lokomotywy tak że mu pociąg obie nogi obciął. Przywieziono go do tutejszego szpitala miejskiego, lecz wątpić można o utrzymaniu go przy życiu.

* **Wrocław.** Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Wrocławiu uczci pamięć Adama Mickiewicza w dniu pogrzebu śmiertelnych szczątków wielkiego poety na ziemi ojczystéj w poniedziałek 30 czerwca: rano żałobnem nabożeństwem, wieczorem zaś uroczystem posiedzeniem połączonem z odczytem, deklamacyami i śpiewami. Oprócz tego wysela do Krakowa wieniec na trumnę wieszcza. Zawiadamiając o tém Rodaków Wrocławia i okolicy nadmieniamy, że szczegółowy program będzie później podany. Zarząd.

* **„Gazeta Olsztyńska“** pisze: Przed kilku dniami odbyła się konferencya nauczycieli w pewnéj wiosce kościelnéj, na którą przybył także ks. proboszcz miejscowy. Przy téj sposobności zwrócił powiatowy inspektor szkólny szanownemu księdzu proboszczowi uwagę, żeby téż zaprowadził w kościele „śpiew niemiecki.“ Na to mu zacny Dobrodziéj — dzięki mu za to — krótko odpowiedział: „W kościele ja rządzę, a nie kto inny!“

Daj Boże więcéj takich kapłanów!

* **„Freis. Ztg.“** tłómaczy obecnie zupełnie odmiennie przyczynę katastrofy kolejowéj w Tczewie w dniu 13 z. m. Otóż obecnie opowiada jeden ze strażników kolejowych, którego piorun był poraził, a który obecnie odzyskał przytomność i mowę, że przed swojém porażeniem widział, jak konduktor Hennig, zabity od pioruna, padł w ramiona palacza. Hennig miał też na ciele znaki od poparzenia: sądzono początkowo, że pochodzą one od węgli, wyrzuconych z pieca lokomotywy. Piorun niezawodnie ogłuszył także palacza — i dla tego się dziwić nie można, że pociąg z taką gwałtownością wjechał na dworzec i narobił tyle nieszczęścia.

* **W majętności** Jana Matejki w Krzesławicach pod Krakowem spłonęły w dniu 12 b. m. od uderzenia piorunu stajnie dworskie. Dwukrotne szybko po sobie następujące uderzenia piorunów sprawiły, że w przeciągu 15 minut z ogromnego zabudowania pozostały tylko mury.

* **Pan Erazm Jerzmanowski**, znany w najszerszych kołach filantrop, przybędzie teraz z Nowego Jorku do Krakowa i zabawi tam, w towarzystwie członków swéj rodziny, przybyłych z Królestwa Polskiego, do pierwszych dni lipca, to jest aż do zakończenia uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu.

* **Warszawa.** Teatr poznański rozpoczął w piątek przedstawienie „Skalbmierzankami.“ Sala „Wodewilu“ była zapełniona.

* **Spóźniony chrzest.** Aleksander Dumas nie dał ochrzcić żadnego ze swych dzieci. Najstarsza, 20-letnia obecnie, córka Dumasa, pod wpływem zmarłéj niedawno przyjaciółki, postanowiła kazać się ochrzcić i dokonała zamiaru w tych dniach w kościele św. Trójcy w Paryżu.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 17go czerwca śś. Adolfa B. i Marcyana m.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 23.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ogniem i mieczem po angielsku.** Amerykański dziennik „Inter-Ocean“, wychodzący w Chicago, donosi swym czytelnikom, iż wkrótce ukaże się w handlu księgarskim powieść Henryka Sienkiewicza p. t. „Fire and Svord“ (Ogniem i mieczem), tłómaczona z polskiego na język angielski. Wspomniany dziennik w pochlebnych słowach wyraża się o Sienkiewiczu, porównywując go z najcelniejszymi nowelistami europejskimi i amerykańskimi bieżących czasów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Czartoryski z Sielca, Lipski z Lewkowa, Szulczewski z córką z Kleczewa, Taczanowski z Szypłowa, Krzysztoporski z Dobczyna, Boguliński z familią ze Srody, Niklaus z Gorzelic, Sypiewski z Krotoszyna, Wolniewicz z Żerkowa, Żurawski z żoną z Topola, Junck z Wrocławia, dr. Broeckere ze Sremu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Kałkowski z Wilczyny, dr. Jaworowicz ze Zbąszynia, Wąsowicz z Jarosławek, pani dr. Opielińska z siostrą ze Srody, Cichowicz z żoną z Pszczewa, dr. Prażmowski z Buku, Plümicke Tónowa, Całbecki z Redgoszczy, Zielonacki z Marcinkowa Górnego, Michalski z Królestwa Polskiego, Kleber z Berlina, Kaczorowski z Wrześni.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 16 czerwca — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda

Żyto: bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54.00 pł., 50-ta 34,10, maj 50-ta —,—, 70-ta —,—, czerwiec 70-ta 54,00, 70-ta 34,10, lipiec 50 ta —,—, 70-ta —,—, sierpień 50-ta —,—, 70-ta —,— m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54.00 mrk., 70-ta 34.10 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34.60 m.

Poznań, 16 czerwca. — Ceny mąki. Pszenna 27.50 żytnia 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 16 czerwca 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	70	18	—	16	80
Żyto	15	20	15	—	14	80
Jęczmień	—	—	13	20	12	50
Owies	16	—	15	70	—	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	80	2	20	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski .	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Berlin, 16 czerwca 1890. Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	16
Pszenica słabiéj.		
na czerwiec-lipiec . . .	201 75	202 50
na wrzesień-październik . . .	180 25	180 10
Żyto słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	151 75	151 —
na wrzesień-październik . . .	148 —	146 50
Olej rzep. słabiéj.		
na czerwiec	70 30	70 10
na wrzesień-październik . . .	56 60	56 60
Okowita osłab.		
eksportowa	35 20	35 20
na czerwiec-lipiec	34 50	34 50
na lipiec-sierpień	34 80	34 70
na sierpień-wrzesień . . .	35 10	35 —
na wrzesień-październik . . .	34 —	— —
spożywcza	55 20	— —
Owies		
na czerwiec	164 —	163 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	20,000	20,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	,000
Kurs z dnia	13	14
Consol. 4%	106 40	106 30
Consol. 3½%	100 80	100 70
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 75	101 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 50	98 30
Poznańskie listy rentowe . . .	103 10	102 00
Austryackie banknoty . . .	173 45	174 10
Austryacka renta srebrna . . .	77 40	77 10
Rosyjskie banknoty	235 40	235 10
Rosyjskie listy zastawne . . .	99 90	100 —
Polskie 5% listy zastawne . .	68 25	68 25
Polskie likwidacyjne listy zast. .	65 75	65 50
Węgierska 4% renta złota . .	89 40	89 25
Węgierska 5% renta papier. .	86 40	86 40
Austryackie kredytowe akcye .	165 75	165 —
Austryackie francuskie koleje .	99 60	100 50
Lombardy	60 60	60 50
Usposobienie: spok.		

Szczecin. 16 czerwca 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	14	16
Pszenica osłab.		
na czerwiec-lipiec	182 50	183 50
na wrzesień-październik . . .	177 50	176 —
Żyto osłab.		
na czerwiec-lipiec	150 50	150 50
na wrzesień-październik . . .	146 —	146 —
Olej rzep. spok.		
na czerwiec	72 —	71 50
na wrzesień-październik . . .	56 50	56 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 50	54 60
„ eksportowa. . . .	34 70	34 80
„ na czerwiec eksp.	34 —	34 20
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 60	34 70
Petroleum		
w miejscu.	11 85	11 85

✝

Dnia 15-go b. m. zakończył żywot doczesny po krótkich ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, nasz kochany brat ś. p. (1863)

Wojciech Ernsdorff.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek 17 b. m. o godzinie 6 po poł. z domu żałoby przy ul. Garncarskiéj nr. 4, o czem donoszą w smutku pogrążone

siostry.

Walne Zebranie

uczestników Spółki akcyjnéj „Bazar Poznański“

odbędzie się **w czwartek dnia 26-go czerwca 1890 o godzinie 4-éj po południu w Poznaniu w Bazarze.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Wybór przewodniczącego. (1834)
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczéj za rok 1889.
5. Udzielenie pokwitowania i zatwierdzenie bilansu za rok 1889.
6. Wnioski dyrekcyi, rady nadzorczéj i uczestników Spółki.

Poznań, dnia 11 czerwca 1890.

Bazar Poznański.

Rada nadzorcza.

J. Hr. Bniński z Samostrzela, przewodniczący.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na „ZIEMIANINA.“

Czterdziesty rok istnienia.

„Ziemianin“, tygodnik rólniczo przemysłowy, Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co sobota w Poznaniu, w formie 1—1½ arkusza druku, często **z rycinami.** Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym i wiejskim, wszelkim gałęziom rólnictwa i przemysłu wiejskiego oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych. (1856)

W dziale komisowo-informacyjnym **mają prenumeratorowie „Ziemianina“ prawo do bezpłatnego zamieszczania ogłoszeń dotyczących zbytu i zakupna:** 1) inwentarza rozpłodowego, 2) wszelkich nasion i wysadek tak leśnych jak ogrodowych.

Ziemianin kosztuje na pocztach 3 marki. **Cena zniżona** dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków kółek rólniczych wynosi kwartalnie 1.90 M. półrocznie 3,80 M. którą wprost do redakcyi w **Poznaniu, św. Marcin 28 I piętro** przysyłać należy. **Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.** Dla oszczędzenia porta, najlepiéj przesyłać od razu półroczną przedpłatę.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu.
Ul. Śty Marcin 28 I.

Prosimy zapisać „Nadgoplanina.“

Jestto jedyne **polsko-katolickie pismo** wychodzące w Strzelnie na Kujawach. dziś najbardziéj zagrożonych. Cena jego nadzwyczaj umiarkowana, kosztuje bowiem z dwoma **bezpłatnemi** dodatkami **„Matka chrześciańska“** i **„Nasza gazetka“**, na cały kwartał tylko **jednę markę.** Każdy dobry katolik, każdy prawy Polak powinien w swym domu mieć „Nadgoplanina.“ (1858)

Z początkiem przyszłego ćwierćrocza rozpocznie „Nadgoplanin“ druk bardzo zajmującéj pracy pod tytułem: **„Poczet Papieży“** od św. Piotra aż do Leona XIII, na którą szczególniéj uwagę zwracamy.

Prosimy zapisać „Nadgoplanina.“

Szanownych **Obywateli Ziemskich,** którzy odebrali w maju r. b. szemat do wpisania dat szczegółowych z swych majętnosci, proszę. aby zechcieli **do 25 t. m.** wypełnione szematy pod moim adresem łaskawie odesłać. Właścicieli posiadłości ponad **400** mórg proszę, aby za pomocą karty korespondencyjnéj adres mi swój podali, bym ich mógł także w „Podręczniku umieścić. (1866)

Ogłoszenia (anonsy) przyjmuję jeszcze do 1 lipca r. b.

Wydawnictwo

„Podręcznika statystyczno-adresowego większéj własności polskiéj w W. Księstwie Pozn. i Prusach Zachodnich, — oraz Duchowieństwa.“

J. Ziółkowski, subdyrektor.

Poznań, Młyńska ul. 15 I.

Grabie konne

systemu Tigra i Hollingswortha w niedoścignionem wykonaniu, tudzież (1648)

przetrząsacze siana

podwójnie działające z ruchem naprzód i wstecz,

Oryginalne żniwiarki Waltera A. Wooda

od zżęcia koniczyny, trawy i zboża i do wiązania snopków,

Sieczkarnie do zielonéj paszy najnowszéj konstrukcyi.

Prasy do zielonéj paszy

działające automatycznie — oryginalne Lindenhofskie, polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,

ulica Mała Rycerska nr. 4.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Szesnasty roczny obrachunek „Westy,“ Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie

za rok 1889.

Stan czynny.	M.	₰
Gotówka w kasie	27 490	77
Sola-weksle	286 575	—
Weksle w portefelu	6 473	30
Nieruchomości	284 917	41
Pożyczki na hipoteki	274 000	—
67200 M. 4% Pozn. list, zastaw. po kursie 31/12. 89 po 100,80 M.	67 737	60
8200 M. 3½% Pozn. list. zastaw. po kursie 31/12. 89 po 99,90 M.	81 918	—
5000 M. 3½% Pożyczki Rzeszy niemieckiéj po kursie 31/12. 89 po 103,10 M.	5 155	—
108 825 M. nabytych 5% certyfikatów „Westy“ (§ 39 g. Ustaw) M. 83482,50		
Procent od 1/10—31/12. 89 M. 1360.30	84 842	80
Pożyczki na polisy	191 652	69
Efekta złożone na kaucye	95 337	50
Salda u agentow i rachunku bieżącego	100 960	60
Prolongowane raty składek	138 587	52
Rezerwy w reasekuracyi	33 263	76
Ruchomości i biblioteka po odpisaniu 5%	8 440	94
Godła i druki po odpisaniu 33⅓%	3 600	30
Konto zysków i strat:		
Organizacya z r. 1874 do 1888 360,503,49		
Zysk z r. 1889 14.063,20	346 440	29
	2 037 393	84

Stan bierny.	M.	₰
Fundusz zakładowy 600,000		
Odchodzą: umorzone przez zakupno certyfikatów (w roku 1882—1884) 5212.50	594 787	50
Składki przeniesione na rok 1890	104 137	36
Rezerwa składkowa na rok 1890	1 051 751	36
Hipoteki	156 000	—
Rezerwa na nieuregulowane wypadki śmierci	11 100	—
Niepobrane honorarya lekarskie	1 452	—
Niepobrane procenta od certyfikatów	7 949	99
Kaucye deponowane	110 215	27
	2 037 393	48

Rachunek zysków i strat.

Zyski.	M.	₰
Składki roczne wraz z przeniesionemi	479 703	93
Wstępne	5 702	02
Rezerwa składkowa z roku 1888	976 052	98
Rezerwa na nieuregulowane wypadki śmierci z roku 1888	9 800	—
Rezerwa w reasekuracyi na rok 1890	33 263	76
Procenta i czysty dochód z nieruchomości	45 334	93
Kupony „Westy“ przedawnione z r. 1885	307	50
	1 550 165	12

Straty.	M.	₰
Wypadki śmierci wypłacone	133 200	—
Składki przeniesione na r. 1890	104 137	36
Rezerwa składkowa na r. 1890	1 051 751	36
Rezerwa na nieuregulowane wypadki śmierci	11 100	—
Rezerwa w reasekuracyi z r. 1888	26 764	70
Składki na reasekuracyą	8 026	49
Rezerwy zwrócone i polisy za życia wypłacone	28 666	28
Honorarya za świadectwa lekarzy	10 533	05
Prowizye dla agentów i akwizytorów	40 691	61
Procenta od certyfikatów	15 671	25
Pensye, porto, telegramy, inseraty inspektorów i agentów generalnych	22 355	98
Podróże organizacyjne	45 641	26
Amortyzacya ruchomości 5%	444	26
Amortyzacya godeł i druków 33⅓%	1 800	18
Koszta administracyi bióra centralnego	33 604	04
Strata na listach zastawnych	1 714	10
Zysk z r. 1889	14 063	20
	1 550 165	12

Poznań, dnia 1 stycznia 1890. (1864)

DYREKCYA.

Zaproszenie do przedpłaty!

„Roczniki kapłańskie“

Czasopismo miesięczne (objętości 5 do 6 arkuszy druku in 8° poświęcone nauce kościelnéj i sprawom społecznym

poczęło w bież. miesiącu wychodzić we Lwowie pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego.

Zeszyt I zawiera: W Imię Boże, — Znowu nowe pismo! — Filozofia św. Tomasza z Akwinu, — Katolicki związek uniwersytecki, — Działalność Duchowieństwa w wiekach średnich, — Duszpasterz a czytelnia ludowa, — Co się stało z szkołą wyznaniową? — Listy z podróży, — Gawędy katechetyczne, — Co to jest liberalizm i czy jest grzechem? — Do czcig. Braci Kapłanów! — Złote myśli, — Kazuistyka moralna, — Quaestiones quodlibetales, — Dekreta św. Kongregacyi, — Dubia liturgica, — Kwestye do rozwiązania, — Ustawodawstwo państwowo-kościelne; Medycyna pastoralna, — Bibliografia, — Rozmaitości, — Wiadomości Dyecezalne, — w **„Dodatku:“ Kazania.** (1860)

Przedpłata całoroczna . . . . . 14 marek
„ półroczna (t. j. do końca bież. roku) . . . . . 7 „
„ kwartalna . . . . . 3 m. 50 fen.

Dla PP. prenumeratorów „Gwiazdy katolickiéj“ cena zniżona i tak:
przedpłata całoroczna wynosi dla nich . . . . . 12 marek
„ półroczna . . . . . 6 „
„ kwartalna . . . . . 3 „

Adres Redakcyi: Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, biréty,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Copoty, ulica Południowa (Südstrasse) nr. 60.

Szanownym Rodakom pozwalam sobie niniejszem na sezon kąpielowy polecić mój

pensyonat

jako dom zajezdny. (1823)

J. Kulerska.

Już wyszło.
Dla głodnych!
Pismo zbiorowe
z utworów kokiecego pióra wydane **staraniem Tow. Oszczędność Kobiet.** Cena M. 2, z przesł. poczt. 2,10 Mk. Do nabycia we **wszystkich księgarniach.** Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. (1833)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

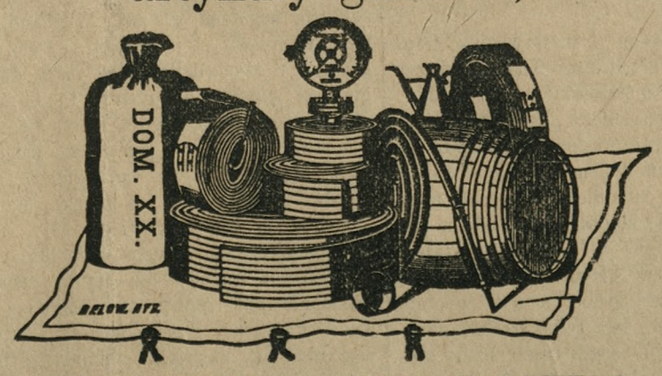

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (1848)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Szanownéj Publiczności miasta Koronowa i okolicy donoszę uniżenie, iż z dniem 1 czerwca rb. otworzyłem tu w **Koronowie** przy ulicy Schleinitza w kamienicy p. Beetza (1857)

Handel żelaza

połączony ze składem sprzętów domowych i kuchennych.

W nadziei, iż Szan. Publiczność raczy poprzeć moje przedsiębiorstwo, przyrzekam iż dołożę wszelkich starań, aby tylko dobrym towarem, skorą i rzetelną usługą Szan. Odbiorców zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem

M. F. Rakowski.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęcznlewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów 1 t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Skład mebli zjednoczonych stolarzy

został świeżo zaopatrzony w doborowe meble **własnego,** a nie fabrycznego wyrobu, **w całkowite wyprawy** i urządzenia domowe; między temi jest kompletne czarne urządzenie salonowe tanio do nabycia. **Lustra** w **różnym** gatunku (skromne i salonowe); **meble wyścielane, kanapy i fotele do spania** w wielkim wyborze są zawsze na składzie. **Materace** wszelkiego rodzaju wykonuje się w przeciągu 24 godzin. (1710)

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 14.

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj

Umyślna

i pocztowa żegluga parowa

pomiędzy (Nr. 512)

Hamburgiem a Nowym Yorkiem

z przystankiem w Southampton

Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami po cztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem.	Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem.	Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore.	Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (1374)

Miód!

wyborny **Tokaj lipcowy** po 1,65 m., jako też esencyonalny **miód kasztelański** po 2 m. za litr poleca

jedyna premiowana miodosytnia

J. N. Jabczyńskiego

w Poznaniu, Chwaliszewo 35.

Panom kupcom odpowiedni rabat. (1865)

Tow. Pań Miłosierdzia ś. Wincentego à Paulo

urządza na dochód ubogich

podwieczorek

w ogrodzie p. Knolla,

na który uprzejmie wszystkich **dnia 22-go b. m. o godzinie 4-téj** zaprasza.

Przy wejściu opłaca każda osoba **50 fen.** (1862)

Aukcya! Aukcya!

W skutek **niedalekiéj** aukcyi **sprzedaję bajecznie tanio zegarki złote i srebrne, przedmioty z złota, ubiory i regulatory!** jak długo zapas starczy.

S. Israel,
lombard (1867)
ulica Szeroka nr. 15.

W **Szadłowicach** per Wierzchosławice potrzebny jest

organista.

Biegłość w grze na organach i przedstawienie osobiste koniecznie potrzebne. (1851)

Ks. Matuszewski.

Poszukuje się (1859)

50,000 marek

kościelnych pieniędzy,

na majątek ziemski, pewność pupilarna. Adr. **X. B. poste restante Mogilno.**

Kto ? Ul. Zamkowa **nr. 4.**

chce zostać bogatym niech weźmie udział w głównem ciągnieniu loteryi na t. zw. **Schlossfreiheit.** Ciągnienie od 7—12 lipca. Szczęśl. losy oryg. jako i udziały od 3½ m. pocz. poleca **Julius Hartwig Jessel.**

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.** Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. **Najlepsze rekomendacye.**

Uczni

chcących się wyuczyć **rytowni ctwa** poszukuje (1509)

Zakład artystyczny

Stefana Belowa,

Poznań, Wrocławska ul. 19.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.